

Relata refero

dr Wojciech Łuszczyna

Dwadzieścia lat... czy to dużo, czy raczej mało? Z punktu widzenia człowieka – to dużo, a nawet bardzo dużo. To jedna z przyczyn, która skłoniła nas do obchodów tej rocznicy, a zarazem jubileuszowego, podwójnego wydania naszego „Almanachu”.

Śmiem twierdzić, że nasz Urząd jest jednym z nielicznych, łączących rejestracje tak różnych wyrobów jak produkty lecznicze, wyroby medyczne, produkty biobójcze i produkty lecznicze weterynaryjne. Pełna paleta barw rejestracyjnych w dziedzinie medycyny i farmacji (nie licząc innych, licznych funkcji, które pełni)! No i najdłuższa w Polsce nazwa Urzędu: Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych (URPL,WMiPB). Weterynaria dołączyła później, więc nie zdążyła zmieścić się w tej dłuuugiej nazwie i potężnym skrótowcu.

Teraz, po 20 latach, brzmi to może i z lekka satyrycznie, ale zapewniam Państwa, że to jedynie pozory. Obserwując działalność wielu innych Centralnych Urzędów Administracji Państwowej, ale też i, a może zwłaszcza partii politycznych, stronnictw – na każdym szczeblu. Od centralnego poczynając, obserwujemy ciągły ruch: a to podziały (na ogół trwałe), a to połączenia, zazwyczaj bardzo efemeryczne, a to fuzje wielopodmiotowe o trwałości życia jętki jednodniówki.

Wszystkie te zdarzenia przebiegają w pełnym blasku jupiterów, pojawiają się milionom ludziom w mediach, poważni ludzie prowadzą jeszcze poważniejsze debaty, aby po tygodniu/miesiącu/roku/ - zniknąć, już bez hałaśliwej otoczki...

Na takim tle nasz Urząd jest ostoją trwałości – mimo że składa się z elementów pozornie nie mających ze sobą wiele wspólnego poza słowem „rejestracja”. Mimo woli nasuwa się przykład historyczny pochodzący z dosyć odległej przeszłości, ale jakże nam bliski: to powstanie Państwa Polskiego w Średniowieczu, kiedy to mozolnym trudem, wspartym inteligencją i wizją przyszłości kolejni monarchowie, poczynając od Mieszka I łączyli poszczególne ziemie, często nie mające wiele wspólnego w jedno państwo, którego zwieńczeniem była I Rzeczypospolita. Może to wydawać się nadmiernym, zdecydowanie nieproporcjonalnym porównaniem, lecz trudno; jestem miłośnikiem historii i taka myśl jako pierwsza przyszła mi do głowy. Proces jednoczenia poszczególnych „ziem” przebiegał w przypadku Urzędu szybko, sprawnie, ale bardzo skutecznie, bez zbędnych fanfar i świateł, a to dzięki kolejnym Prezesom, z obecnym, zdecydowanie najdłużej (bo od lat czternastu) i najskuteczniej „panującym” - Doktorem Grzegorzem Cessakiem na czele.

Ale... ale do sprawowania udanych rządów oprócz kadry kierującej potrzebni są Ludzie (przez duże „L”) – pracownicy starannie dobrani, kompetentni, podnoszący swoje kwalifikacje, co podkreślił już Prezes w swoim wstępie.

Tak też zrodziła się koncepcja wydania okolicznościowego „Almanachu”, który służy nam już od 17 lat, koncepcja oryginalna i rzadko spotykana, a to przez wypełnienie łamów wyłącznie przez naszych pracowników. Każdy pion, departament i inne jednostki zostały zaproszone do

realizacji tego pomysłu, przy czym warunek był tylko jeden - został zawarty w tytule „XX-lecie URPL”. Nie ograniczaliśmy ilości stron, zakresu i formy pisarskiej; podczas procesu redakcyjnego nie przeprowadzaliśmy korekty merytorycznej, nie cenzurowaliśmy, a jedynie, tam gdzie było to niezbędne – stosowaliśmy korektę techniczną.

W ten sposób powstało jedyne w swoim rodzaju dzieło (nie waham się użyć tego słowa), które w literaturze można byłoby nazwać zbiorem nowel/opowiadań różnych autorów odznaczających się różnymi temperamentami i tym samym – charakterem pisarskim.

Mamy tutaj formy bardzo krótkie jak też długie. Pamiętajmy, że ponieważ Urząd jest całością często będziemy czytali o tych samych wydarzeniach, ale widzianych z różnych stron, co zwiększa atrakcyjność lektury i znacznie ułatwia percepcję przedstawianych faktów.

Wracając do długości tekstów – sięgając do literatury pięknej – mamy tu również formy krótkie (Antoni Czechow, Bolesław Prus, Edgar Allan Poe) – jak i obszerne, często wielotomowe dzieła (poczynając od Galla Anonima, przez Henryka Sienkiewicza, Lwa Tołstoja, po Marcellego Prousta). Widzimy więc, że jakość dzieła nie jest

zależna od jego długości, ale talentu i zdolności obserwacyjnych Autora.

Nie będę wymieniał nazwisk naszych Autorów, gdyż – moim zdaniem – wszyscy wywiązali się znakomicie z przyjętych na siebie zadań, tworząc, przecież całkowicie niezależnie od siebie, pełny obraz dwudziestolecia Urzędu.

Chciałbym jednak zwrócić Państwa uwagę na materiały poświęcone współpracy międzynarodowej, a to ze względu na stosunkowo rzadko przedstawianą tematykę. Urząd należy do bardzo ruchliwych i dobrze posadowionych w strukturze międzynarodowej organizacji, przy czym mam na myśli nie tylko Europejską Agencję Leków (EMA), gdzie Prezes Urzędu Dr Cessak jest Wiceprzewodniczącym Rady Zarządzającej EMA, ale też liczne państwa świata - dzisiaj bowiem dobrze, aktywnie prowadzone stosunki międzynarodowe to podstawa nie tylko opinii o kraju, ale też możliwość aktywnej współpracy naukowej i gospodarczej. Tym nasz Urząd może się pochwalić, torując drogę polskiej gospodarce na egzotyczne często rynki.

Kończąc „Relata Refero” tym optymistycznym akcentem – życzę Państwu przyjemnej lektury.